Nr. 273. We Lwowie, — Niedziela dnia 23. Listopada 1890. Rok XXIX.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 2. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem. W niedziele nie wychodzi.

PRZEDPŁATA WYNOSI z przesyłką pocztową miesięcznie złr. 2.— kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 1.12) (połowa złr. 3.30) Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska Telefon 104.

Lwów 22. listopada.

Pomyślny nastrój Izby posłów parlamentu węgierskiego, wywołany stanowiskiem prezydenta gabinetu i ministra oświaty, spotęgował się jeszcze pod wpływem przemówienia Baltazara Horvatha, który w dniu 19 b. m. w ciągu rozpraw nad chrztami nieprawidłowemi zabrał głos. Jeden z ostatnich żyjących członków gabinetu Andrassego, były minister sprawiedliwości, porwał słuchaczy swoją wymową, kiedy broniąc rozporządzenia ustawy, stawał tem samem w obronie ustawodawstwa z r. 1868. Horvath zaznaczył, że po okresie depresji, nastąpił pomyślny prąd dla liberalnych idei, i wyraził życzenie, by nie zaniedbano go wyzyskać. Co do sprawy chrztów nieprawych bezpośrednio, stanowisko niższego duchowieństwa w tym względzie, skłoniło mówcę do domagania się zaprowadzenia obowiązkowego ślubu cywilnego.

Prawo głosu wirylnego w sejmie kroackim mają członkowie 22 rodzin magnackich, a mianowicie: ks. Batthyányi-Strattman i ks. Odescalchi; hr. Bombelles, Chotek, Draskowicz, Eltz-Kempenicz, Erdődy, Jankowicz, Karacsonyi, Keglevich, Khuen-Belasi, Nugent, Orsicz, Pallfy, Pejacewicz; br. Edelsheim-Gyulai, Inkey, Jellaczyc, Kavanagh-Gschwind, Kulmer, Ottenfels-Gschwind i Rauch. Kroackie władze krajowe przedłożyły już sejmowi listę powyższych rodów szlacheckich, które według nowej ustawy o organizacji sejmu mają prawo osobistego głosu. W myśl przedłożenia zażądano, żeby [illegible] stały spis rodzin, którym przysługuje to prawo, czyli księga rodów. Jeden jej egzemplarz złożony zostanie w archiwum krajowem, drugi w archiwum sejmowem. Przy końcu każdej sesji ma [illegible] sejmowi nazwiska tych szlacheckich rodzin. Władze komitatowe będą prowadzić ewidencję wirylnych głosów i wykazywać każdy wypadek śmierci, zwłaszcza wymarcia uprzywilejowanej rodziny. W takim razie wydanem zostanie wezwanie do wszystkich, którzyby jeszcze wiedzieli o członkach tej rodziny, a jeśli w ciągu sześciu miesięcy nie zgłosi nikt reklamacji, nazwisko dotyczącej rodziny zostanie z księgi wykreślone.

Skupczyna serbska otwartą została 19. bm. mową tronową, która wprawdzie nie zawiera nic nowego, jednak ze względu na ton, w jakim zredagowaną została, zwłaszcza w ustępach omawiających stosunki Serbii do Austro-Węgier, zasługuje na uwagę. Autor jej traktuje monarchię Habsburską na równi z Serbią i nie zważając, że mocarstwo sąsiednie mogłoby z łatwością zgnieść księstwo bałkańskie, nie poczuwa się wcale do wdzięczności, ani nawet do prostych względów grzeczności. „Zarządzenia wyjątkowe — czytamy w mowie tronowej — które przez pewien czas utrudniały nasz wywóz, zostały usunięte przez przyjacielskie porozumienie z sąsiednią monarchją“. Stara to bajka i wszystkim wiadoma, skoro jednak postanowiono ją poruszyć, to już ze względu na jej doniosłość, sposób w jaki to uczyniono, dowodzi, że prawdziwego stanu rzeczy albo nie zna albo rozumieć nie chciano.

Również rozmyślnem czy rzeczywistem niezrozumieniem rzeczy odznacza się następujący ustęp, objaśniający ułożenie się owych stosunków: „Przez obustronne lojalne wyjaśnienia, przywrócony został stosunek traktatowy, a zatem stosunkom z monarchią sąsiednią nadano ów przyjacielski charakter, którego zachowanie dla dobrych sąsiadów jest wskazanem“. Takie dumne [illegible] czoła, mogło wzbudzić uczucie narodowe Serbów, ze względu jednak na potężne mocarstwo, o którem była mowa, zwrot taki musimy nazwać conajmniej nietaktownym. O „lojalnych wyjaśnieniach“ ze strony Austro-Węgier nie mogło być mowy, gdyż wyszły one tylko ze strony Serbii, ona bowiem spowodowała zatarg handlowy z Austro-Węgrami i ona w końcu ustąpić musiała wszystkim żądaniom sąsiedniego mocarstwa. Austrja bez wątpienia życzy sobie dobrych stosunków ze Serbią, ale ze strony tej drugiej nie powinno dostawać się jej upomnienie w formie uwagi, że zachowywanie przyjacielskich stosunków „jest dobrym sąsiadom wskazane“, bo w stosunkach tych dwu państw, jeśli kto obawiać się musi swego sąsiada i ubiegać się o przyjaźń jego, toż chyba nie Austro-Węgry — i Serbii tylko, ze względu na ekonomiczne i polityczne położenie jest „wskazany“ ów obowiązek, o którym wspomina mowa tronowa.

Nadzwyczaj interesujące daty i wnioski na nich oparte, ze stosunków robotniczych angielskich, interesujące świat cały, podaje księga błękitna o sprawach robotniczych, wypracowana przez Johna Burnetta, referenta dla spraw robotniczych w angielskiem ministerstwie handlu. Autor zestawia w niej przedewszystkiem daty zaczerpnięte z wydarzeń i stanu rzeczy w r. 1889, ale w razie potrzeby cofa się do przeszłości lub wypowiada wnioski na przyszłość.

Zwłaszcza pouczające są ustępy dotyczące statystyki robotniczej i strejków, tak licznych w roku ubiegłym. Otóż co do kwestji pierwszej, konstatuje błękitna księga znaczny postęp od roku 1886. Bo podczas gdy w owym roku procent robotników wykształconych, niezatrudnionych, wynosił więcej niż 13 procentu, to w roku 1887 spadła powyższa cyfra do 10 procentu, a zaś w grudniu roku ubiegłego wynosiła już zaledwo $1^1/_2$ procentu. Co się tyczy robotników dokowych, których liczba w Anglii dosięga obecnie 32.000, w r. 1886 było wśród nich 28 procentu niezatrudnionych a do marca roku bieżącego stosunki tak się polepszyły, że niezatrudnieni robotnicy dokowi zaledwo 1 procent ogólnej liczby wynosili.

W sprawie drugiej, t. j. strejków, wykazuje p. Burnett nadzwyczaj skuteczną działalność sądów rozjemczych, jako zorganizowanej instytucji. We wszystkich rzemiosłach i gałęziach przemysłu, gdzie takie sądy istniały, stosunki zarobkowe zostały spokojnie uporządkowane, wszelkie punkta sporne między pracodawcami a robotnikami na drodze pokojowej usunięte. Okazało się zarazem, że robotnicy przy pomocy tych urzędów bez wysiłku osiągnęli to samo, do czego inni o własnych siłach tylko na drodze długich, przykrych, kosztownych i wyczerpujących strejków dojść zdołali.

Dwie rocznice

przychodzi nam oto święcić z szczególną uroczystością: **pierwszą** Mickiewiczowską po „powrocie wieszcza do Ojczyzny“ — i **sześćdziesiątą** rocznicę Saturninową.

Z cichym pietyzmem święciliśmy dotychczas te rocznice — z najgłębszem nawskróś namaszczeniem, z całą religijnością patrjotyzmu święcić winniśmy je dzisiaj, gdyż są one wraz z rocznicą Styczniową wstępem, przygotowaniem do najwyższej dla naszego narodu rocznicy — do nadchodzącej **setnej** rocznicy Trzeciego Maja.

Ta setna rocznica będzie wielką, solenną sumą naszych obrzędów, uczuć, smutków, nadziei, aktów wiary patrjotycznych. Odprawmyż obie owe wstępne rocznice odpowiednio — jako wielką, solenną jutrznię narodową!

A więc odprawmy obie te listopadowe rocznice razem!

Młodzież nasza ucząca się, wzięła sobie rocznicę Adamową, jako swoje święto narodowe. Więc tylko do młodzieży udać się nam wypada z myślą, aby na ten rok zaniechała osobnych obchodów Adamowych, i przyłączyła się do obchodów Saturninowych, na których w całej pełni też mogłaby zamanifestować swoje uczucia i myśli pod hasłami „Ody do Młodości“.

Połączenie to jest rzeczą najnaturalniejszą. Bez Mickiewicza nie da się historycznie wytłómaczyć rok 1830-31 — i na odwrót, bez tego roku nie da się pomyśleć „Pan Tadeusz“ i cała następna działalność Mickiewicza.

Wie o tem młodzież nasza, i dlatego uzupełni ona święte dzieło swoje — powrotu Mickiewicza do Ojczyzny — połączeniem na ten raz swego obchodu Mickiewiczowskiego z obchodem roku 1830-31 w imię „sprawy“, wobec setnej rocznicy Trzeciego Maja!

Rzecz sama przemawia tutaj tak gorąco, że nie poważamy się natarczywem słowem pukać do serc młodzieży polskiej!

Lwów a kraj.

Lwów d. 22. listopada.

W toku usiłowań nad reformą skarbu krajowego rzucono niestety hasło sprzeczności interesów kraju i stołecznego miasta, a hasło to wydało niebawem, podobnie jak w roku 1885, owoce w remonstracji Rady miasta Lwowa przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza. Dzisiaj, gdy wzburzone umysły uspokoiły się i sprawa reformy skarbowej zdaje się przełamywać szczęśliwie pierwsze lody, może najstosowniejsza pora do wykazania całej nicości usiłowań i argumentów szkodliwych zarówno dla kraju jak miasta, a strojących się pozorami jego dobra i interesów. Jeśli bowiem nie ma w kraju żadnej miejscowości, ani zakątka, którymby nie zależało na wzmocnieniu samorządu krajowego i użyźnieniu jego działalności, toć niezawodnie w pierwszym rzędzie interesowaną jest stolica kraju, która nie żyje własnem życiem, lecz życiem całego kraju, której byt i rozwój, jako stolicy, bez równoczesnego rozwoju kraju, pomyśleć się nie da. Życie stolicy czerpie swe żywotne soki z całego gospodarstwa krajowego, rozkwit całości jest dlań posilnym i niezbędnym pokarmem, osłabienie tętna życia zbiorowego, odbija się rychło i najsilniej na życiu stołecznem.

Przypatrzmy się bliżej owej, rzekomo wnioskiem posła Abrahamowicza zagrożonej, ludności miasta Lwowa, a zobaczymy, że już w r. 1880 składała się ona z 7.089 wojskowych w czynnej służbie, 7.000 osób urzędników i sług publicznych (z rodzinami), 2.751 osób należących do ciała nauczycielskiego, 1.462 osób do żandarmerji, 31.735 do zawodu przemysłowców i rękodzielników, 12.606 osób do handlu i t. p., w ogóle z przeważnej większości osób przebywających we Lwowie wyłącznie lub głównie dlatego, że Lwów, jako stolica, jest centrem krajowej władzy rządowej i autonomicznej, ogniskiem życia umysłowego i handlowego w kraju.

Lwów rozwija się dlatego, że kraj się rozwija, i nie potrzebujemy może dowodzić, jak wiele stolica ma do zawdzięczenia autonomii kraju, jak bardzo zależeć jej powinno na tem, aby ten samorząd rósł w siłę i znaczenie. Im potężniejszym jest ten samorząd, tem wyraźniej uwydatnia się charakter Lwowa jako **stolicy**, tem ściślejsze spajają go węzły z życiem autonomii krajowej, tem donioślejsze spływają nań korzyści moralne i materjalne. Rozumieją tę spójnię interesów inne stolice, i dlatego są one zazwyczaj w pierwszym szeregu walczących o nabycie nowych praw dla swego kraju i one najwytrwalej występują w obronie zagrożonych interesów całości.

Dość wskazać na stołeczne miasto **Wiedeń**, które jest najdzielniejszym szermierzem centralizacji w państwie, najzaciętszym wrogiem autonomicznych i federacyjnych dążności. Na dnie wielu walk stronnictw parlamentarnych w Radzie państwa spoczywa w pierwszym rzędzie nie co innego, jak interes stolicy.

Do czegoż zmierza wniosek p. Abrahamowicza i dlaczego wszyscy przyjaciele autonomii gorąco go popierają? Oto dzisiaj nikt już nie wątpi, że autonomia kraju bez wzmocnienia finansów pozostać musi martwą, bezsilną, że warunkiem istotnej autonomii politycznej jest autonomia skarbowa, własne i wedle możności obfite źródła dochodów. Nie wzmocnią samorządu pożyczki i konwersje, nie zasilą one istotnie i trwale gospodarstwa krajowego, nie użyźnią działalności kraju na wszelkich polach; jedynym rozsądnym i skutecznym ku temu środkiem jest stworzenie skarbu krajowego, oparcie go na żywotnej samodzielnej podstawie i utrwalenie w ten sposób bytu i organicznego rozwoju samorządu krajowego. Przyszłość i rozkwit tego samorządu jest przyszłością i rękojmią rozkwitu Lwowa, upadek autonomii byłby dotkliwym ciosem dla jego dzisiejszego stanowiska i znaczenia.

Skoro tak ścisły i nierozerwalny węzeł łączy interes kraju i stolicy, to zaiste niepodobna niczem wytłumaczyć negacyjnego stanowiska Lwowa wobec usiłowań reformy skarbu krajowego. Zdawałoby się i byłoby to zupełnie logicznem, iż Lwów znajdzie się na czele stronników reformy, że przygłuszy zaściankowe głosy i ofiarnością obywatelską da skuteczny przykład nieśmiałym i wahającym się — gdy oto spotykamy się niestety z dziwnym faktem: Kraj zdaje się na decyzję swych przedstawicieli, a Lwów protestuje!

Wyznajemy, że daremnie szukamy rozsądnej przyczyny tego zjawiska. Jedynie brak zrozumienia doniosłego stanowiska i interesów Lwowa jako stolicy, mógł podyktować jej reprezentacji uchwałę, może pozornie zgodną z interesem agitujących szynkarzy, ale sprzeczną z interesem miasta. Zrozumielibyśmy głos stolicy kraju domagający się pewnej zmiany niemiłego wniosku lub obrania innego kierunku reformy skarbowej, ale w chwili tak krytycznej dla kraju ograniczyć się na partykularnem *veto*, mogła reprezentacja stolicy li w niewiadomości istotnego położenia skarbu krajowego lub wprowadzenia w błąd co do własnych praw i obowiązków wobec tego skarbu.

Ślady nieporozumienia pod względem ciężarów ludności miasta Lwowa znajdujemy w powołanych kilkakrotnie artykułach jednego z pism tutejszych, musimy więc do nich powrócić mimo całej niechęci do polemiki i krytykowania przeciwnych opinii.

Przedewszystkiem zapominają wszyscy rzekomi opiekunowie miasta posługujący się w swych argumentacjach datami statystycznemi, że **podatki płacone w urzędzie podatkowym we Lwowie nie są indentyczne z ciężarami Lwowa i jego ludności**. Wszak Lwów jest stolicą, siedzibą nietylko naczelnych władz, ale i zakładów asekuracyjnych, bankowych, komunikacyjnych, przedsiębiorstw przemysłowych, składów kupieckich i t. d. roszerzających działalność swą po całym kraju, czerpiących dochody z całego kraju i po myśli pat. dochod. fasjonujących te dochody i płacących podatki w głównej swej siedzibie t. j. we Lwowie. Podatki te płyną z całego kraju do kasy we Lwowie, ale nie wynika ztąd wcale, aby one były ciężarem ludności miasta Lwowa! Z tego samego powodu miasto Wiedeń jako siedziba centralnych dyrekcji kolei żelaznych, banków, asekuracji, fabryk i t. d. płaci do swego urzędu podatkowego większe sumy, aniżeli, może z wyjątkiem Czech, jakikolwiek kraj austrjacki; czyż jednak sumy te opłaca ludność miasta Wiednia? Naprzykład lwowski bank hipoteczny płaci podatki i dodatki autonomiczne od swoich wszystkich dochodów we Lwowie; ale czy podatki te płaci Lwów lub jego ludność? Fundusz propinacyjny płaci podatki we Lwowie, a czy podatki te wraz z dochodami są tak strasznym ciężarem dla miasta? Nie miasto płaci te podatki ani jego ludność, lecz ludność całego kraju wchodząca w w stosunki z bankami, asekuracjami, funduszami, kolejami żelaznymi, kupcami hurtownymi, fabrykantami, mającymi siedzibę w stolicy.

Patronowie miasta Lwowa nietylko o tem zapominają, ale wciągają nadto podatki płacone przez okoliczną ludność w tutejszym urzędzie podatkowym, na poczet ciężarów miasta Lwowa. Gdybyż przynajmniej na tem poprzestali; niestety daty statystyczne, któremi walczą, figurują może w jakich „wykazach“, na które się powołują, ale o tych wykazach nie wie ani urząd podatkowy, ani kasa krajowa. Tak np. autor artykułu w nr. 304 *Dziennika Polskiego* utrzymuje, że **miasto Lwów** opłaca tytułem dodatków na potrzeby krajowe zwyż 430.000 zł., a na fundusz indemnizacyjny zwyż 530.000 zł. Już zestawienie tych cyfr budzi nieufność, bo przecież dodatek indemnizacyjny jest mniejszy niż krajowy. Przy innej sposobności zabrał głos w nr. 312 *Dziennika* dr. Emil **Byk**, który znowu twierdzi, że Lwów płaci rocznie na rzecz funduszu krajowego 628.938 zł., a na rzecz funduszu indemnizacyjnego 454.233 zł., razem 1,083.171 zł. Mimo pozornej ścisłości w tych datach, są one zupełnie mylne. Wedle wykazu krajowej dyrekcji skarbu wpłynęło w r. 1888 w c. k. urzędzie podatkowym we Lwowie tytułem dodatków krajowych do podatków tylko 449.987 zł., a w sumie tej mieszczą się wszystkie dodatki ze Lwowa i okolicy w tym urzędzie uiszczone. Oczywiście dodatki indemnizacyjne były znacznie mniejsze.

Widzimy tedy, że i daty owe są mylne, i że nawet w takim razie, gdyby były prawdziwe, nie przedstawiałyby wcale ciężaru ludności miasta Lwowa. Podobnie rzecz się ma z datami podatków konsumcyjnych. W nr. 303 *Dziennika* czytamy, że ludność miasta opłaca tytułem podatku konsumcyjnego rocznie rządowi 499.835 zł., zaś gminie 515.901 zł. Szan. autor powołuje się na „wykaz z ostatniego trzechlecia 1887, 1888 i 1889“, ale my pozwalamy sobie wątpić o wartości owego wykazu. Najpierw wiele podatków rządowych, n. p. od piwa, wybiera się od **producenta** bez względu na to, czy konsumentem jest Lwowianin lub mieszkaniec prowincji. Powtóre daty w roczniku dr. **Rutowskiego** pouczają nas, że cyfra 515.901 zł. dodatków gminnych niezupełnie jest autentyczną, skoro w r. 1888 i 1889 z opłat konsumcyjnych wyniosły dochody tylko po 428.000 zł. — chyba w owej sumie policzono też myto rogatkowe.

Wywody o ciężarze podatku od spirytusu są słuszne, ale ciężar ten dolega całemu krajowi, a zresztą p. Abrahamowicz nie myśli go zwiększać. Twierdzenie, że „podatek konsumcyjny we Lwowie jest stosunkowo bezwzględnie najwyższym w całej Austrji“ nie całkiem trafia nam do przekonania; nie szukając daleko mamy w naszym kraju drugie miasto stołeczne Kraków, w którem gminne opłaty konsumcyjne są większe, niż we Lwowie. W r. 1888 wynosił we Lwowie dochód z opłat konsumcyjnych 428.260 zł., a zatem w stosunku do ludności cywilnej z r. 1880 (103.346) przypadało na głowę mieszkańca 4 zł. 14 centów. W tym samym roku przyniósł w Krakowie ten sam dochód 355.000 zł., a zatem w stosunku do ludności z r. 1880 (59.784) przypadało na głowę 5 zł. 95 ct. A tymczasem ten sam Kraków wyczekuje cierpliwie uchwały sejmowej, gdy stolica Lwów usiłuje w zarodzie stłumić dążenie do reformy skarbu autonomicznego.

Uwagi powyższe jasno wykazują, że twierdzenie owego autora, iż „w sejmie pojawił się wniosek p. Abrahamowicza w kwestji nałożenia na ludność miasta Lwowa nowej krajowej opłaty konsumcyjnej w wysokości przeszło 90.000 złr.“, przyczem zecer dowolnie powiększył tę sumę o jedno zero, nietylko jest wprost fałszywem i bałamutnem, bo takiego wniosku z zamachem na ludność Lwowa nikt nie stawiał, ale i obliczenie autora, ani też zecera, nie ma żadnej podstawy racjonalnej, nie możemy bowiem dzisiaj przewidzieć, co ludność miasta Lwowa, a co reszta kraju w cenie wina i piwa przysporzy funduszowi krajowemu. Zamiast więc dawać drugim nauki, aby nie „wprowadzali w błąd opinii publicznej“ i że „w kwestjach ekonomicznych nie rozstrzyga ani ton mentorski, ani rozmyślne skoszlawienie myśli i faktów, tylko cyfry i daty“, nie należało wprowadzać w błąd przedewszystkiem ludność miasta Lwowa co do intencji i osnowy wniosku p. Abrahamowicza i nie należało opierać się na **takich** cyfrach i datach, jakie wytknęliśmy. Nie wątpimy też, że ludność miasta i jej reprezentacja rozpoznawszy istotny stan sprawy całej, za swoje przyjmą **usiłowania odrodzenia życia narodowego za pomocą silnego samorządu kraju.**

Krajowy komitet wyborczy.

Lwów 22. listopada.

Sejm kończy swoje zajęcia. Niezadługo otworzą się podwoje parlamentu wiedeńskiego dla czynności naszej delegacji. Czynność ta krótką będzie; wszakże zakończenie Rady państwa w jej okresie prawodawczym 1885 — 1891, naprzód już dzisiaj rzuca swe cienie. Nic stanowczego dla przyszłych losów monarchii lub kraju naszego, ta

---

(65

GRABARZE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA osnuta na tle stosunków galicyjskich.

Napisał VERAX.

(Ciąg dalszy).

Pewnego wieczoru zjawił się radca. Tym razem nie poszedł on do przyjaciela, lecz wziąwszy pod ramię pana Lisińskiego udał się z nim do spichrza, który właśnie był otwarty i tu, na uboczu, opowiedział mu straszne historje.

Starosta rozmawiając raz z pułkownikiem, bynajmniej przed nim nie taił, że cesarz wyboru pana Grzywy nie zatwierdzi, bowiem zarzuty przez *Armatę* mu czynione, są tego rodzaju, że nie może on zostać prezesem wpierw się z nich nie oczyściwszy. Człowiek stojący na czele powiatu jest ważną osobistością, w której monarcha zaufanie pokłada, a czy mógłby on ufać człowiekowi, na którym cięży zarzut lichwy i wyzysku?

Pan Lisiński usłyszawszy to skamieniał.

Całe dwa dni się namyślał, a po upływie tego czasu przywdział suknie odświętne i koło południa ruszył do Lipińca.

Hrabia był w domu. Niespodziewanego gościa, gdy się tenże zapowiedział, przyjął natychmiast z wymuszoną grzecznością. Był jednak przytem tak zimny, że człowiek mający tę co pan Lisiński znajomość ludzi, musiał się na tem poznać. Wiedząc jednak, że stawka, którą teraz na los szczęścia rzucał, była już ostatnią, postanowił niczego się nie domyślać, niczem się nie zrażać, byle grę do końca doprowadzić. Wprawdzie nie wiedział, jaki będzie jej wynik, wszelako liczył wiele na trudne położenie hrabiego, na ludzką słabość, na swoją wymowę, wreszcie na zbieg przyjaznych okoliczności.

Zaczął od tego, że stary jego przyjaciel, pan Grzywa, przekonawszy sie, iż życie publiczne, do którego go namówiono, nie jest dla niego, postanowił usunąć się z widowni, żeby nikomu nie bruździć. Czując przytem, że siły z każdym dniem go opuszczają, chce cały swój majątek, zapewniwszy sobie na nim tylko skromne dożywocie, oddać równocześnie swemu bratankowi, Antosiowi, który życiem wzorowem i postępowaniem roztropnem zasługuje na jego zaufanie. Gdy jednak posiadłości przyszłego dziedzica Strzałkowic, leżą w tym oto powiecie, gdzie pierwszą i najwybitniejszą osobistością jest hr. Tęczyński, przeto pan Bartłomiej Grzywa jedynie w takim razie byłby gotów wyrzec się wszystkiego, jeźliby wpierw usłyszał przyrzeczenie, że hr. Tęczyński nie odtrąci od siebie jego bratanka, a i jemu samemu dawne winy przebaczy.

W tem miejscu, hrabia, który słuchał z wzrastającem zdziwieniem, chciał przerwać swemu gościowi, ten atoli zamiar jego odgadując, szybko dodał:

— Być może, że to, z czem przyjechałem, panu hrabiemu dziwnem się wydaje, ale jam człowiek szczery, a co w sercu to i w ustach... Ponieważ pan hrabia jest w naszem powiecie owem słońcem jasnem a nieskazitelnem, od którego wszystkie gwiazdy otrzymują nietylko światło, lecz także i ciepło, przeto ten, ktoby je tu miał przeciw sobie, nie mógłby wyżyć...

— Mogę pana upewnić — przerwał gospodarz — że ja każdego cenię według jego zasług i wartości moralnej, to też układy, w guście tych, które mi pan proponujesz, uważam co najmniej za zbyteczne.

— Jak widzę, pan hrabia nie raczył mnie zrozumieć — gość szybko podchwycił — rad nie rad, muszę tedy moją myśl jaśniej wyłożyć... Gdy bratanek mego przyjaciela obejmie całą jego fortunę, będzie kawalerem tak bogatym, jak rzadko który w kraju, lecz coby mu z tego przyszło, jeźliby jego stryj rodzony, twórca tegoż majątku, zostawał wciąż pod zarzutem czynów niehonorowych, i gdyby pałac w Lipińcu, w którym najcudowniejsza róża rozkwita, był dla niego samego wiecznie zamknięty? Zaiste on by w takich warunkach nie potrafił żyć...

— O jakiej róży pan mówisz? — hrabia sucho zapytał, brwi marszcząc.

Pan Lisiński nie przewidywał takiego zapytania. Zmięszał się więc bardzo i zaczął bąkać:

— Ot, powiedziałem, sam nie wiedząc co... Straszliwe zgryzoty tak mnie już przygniotły, że doprawdy boję się rozum stracić... Nieszczęście pana Grzywy odczuwam jak własne, bo choć to człowiek nieokrzesany, ma on przecie swoje cnoty i zalety, gdy zaś pomyślę, że w rękach pana hrabiego wszystko spoczywa, a tak trudno choć cośkolwiek z tego uzyskać, zaiste w głowie mi się mąci... A przecie nawet pismo święte każe bliźniego wspierać...

Hrabia powstał.

— Przepraszam pana, lecz po turecku nie rozumiem.

— Bo pan hrabia nie chce rozumieć. Wszak ja mówię tak jasno! To, że pan hrabia wystąpił w Radzie przeciw panu Grzywie, było dlań zabójczem, gdyż nic innego, tylko to jedno zachęciło jego nieprzyjaciół do rozpoczęcia polemiki skandalicznej, której końca nawet przewidzieć nie można. Ale jak jednem słowem pan hrabia go zgubił, tak również jednem mógłby go pan ocalić... Ręczę, że *Armata* wszystkoby odwołała, gdyby tylko pan hrabia tego od niej zażądał. A pan Grzywa umiałby być za to wdzięcznym, o! umiałby panie, hrabio!

Hrabia dumnie się wyprostował i rzekł sucho:

— Uznając jego dobre chęci, dziękuję równocześnie tak dobrze za to, coś pan tu raczył otwarcie wypowiedzieć, jak nie mniej i za to, czegoś mi się pozwolił ledwie domyśleć... Ale właśnie ta druga część jest tego rodzaju, że, niestety, zmusza mnie do przerwania już i tak zbyt długiej rozmowy. Dziękując panu Grzywie w mojem imieniu za jego życzliwość, na którą niczem sobie nie zasłużyłem, zechcesz mu pan przy tej sposobności także oświadczyć, że ponieważ nie działam nigdy nierozważnie, przeto gdy raz co postanowię zawsze przy tem trwam... Nie ja spowodowałem przeciw niemu ataki dziennikarskie, więc też nie ja będę go rehabitował. Jest to w tej sprawie ostatnie moje słowo.

Pan Lisiński drgnął i wzrok pełen gniewu bezsilnego wlepił w gospodarza. Nadzieje, z któremi przyjechał, widział rozwiane; jedyna deska ratunku z pod nóg mu się usuwała. Pełen rozpaczy postanowił ostatni raz szczęścia próbować.

— Chociaż słowa pana hrabiego były zbyt jasne, mimo to ośmielę się zwrócić jeszcze jego uwagę na tę okoliczność, że człowiek znajdujący się w tak okropnem położeniu jak pan Grzywa, gotów chwycić się ostateczności, a że pana hrabiego poczytuje on za głównego, bo pierwszego sprawcę swojej niedoli, więc...

— Zbierze swoich ludzi i urządzi najazd na Lipiniec — gospodarz z ironicznym uśmiechem dokończył. — Wybornie! Jeżeli to uczyni, będę się bronił... A może zechce mnie wyzwać? Ha! niech i tak będzie! I nie sądź pan, że mu odmówię, jakby to może kto inny uczynił, tem się zasłaniając, że dopóki nie oczyści się z ciężących na nim zarzutów, nie może od ludzi uczciwych żądać satysfakcji honorowej. Jam nie taki wymagający! Według mego przekonania, każdy, kto w walce otwartej chce swe życie narażać, już za to samo powinien być poczytywany za człowieka honorowego, więc też jako takiemu nie godzi się odmawiać satysfakcji. A teraz daruje pan, że go pożegnam, gdyż mam kilka ważnych spraw do załatwienia.

To powiedziawszy, hrabia skłonił się głęboko i wyszedł z salonu.

Pan Lisiński stał chwilę na dawnem miejscu, spoglądał to na drzwi, które za gospodarzem się zamknęły, to na kapelusz, który miał w ręku, nareszcie odchrząknąwszy raz i drugi, uznał za stosowne opuścić pałac w Lipińcu.

Jedyny to był człowiek w swoim rodzaju. Głowy jak jego w pomysły niewyczerpanej, daleko by trzeba szukać. Gdy jechał do Lipińca, mówił sobie w duchu, że stawia krok ostatni, w razie zaś, gdyby mu się ten nie powiódł, nie pozostałoby mu nic innego do uczynienia, jak chyba się powiesić; tymczasem jeszcze do domu nie wrócił, a już nowy plan usnuł. Ruchliwy jego umysł nigdy nie spoczywał, wrodzona zaś energja, wśród największych przeciwności zachęcała go do oporu. Zresztą opuścić sprawę pana Grzywy, znaczyło tyle, co z nim samym rozstać się na zawsze, a wtedy doprawdy, musiałby się powiesić. W Strzałkowicach żył — gdzie indziej mógł z głodu umrzeć. Z taką ostatecznością, człowiek praktyczny, jak pan Lisiński, żadną miarą nie mógłby się pogodzić.

(C. d. n.)

Rada państwa już załatwiać nie będzie, a wybory do nowego rajchsratu odbędą się najpóźniej w początkach lata roku przyszłego. Jesteśmy u podwoi nowych wyborów.

Bardzo już dawno wybory do Rady państwa nie miały tego znaczenia, jakie będą miały obecnie — tak dla nas, jak i dla państwa. Cokolwiek powie sprawiedliwa krytyka o obecnym sejmie i cokolwiek mówić będą sceptycy domorośli, nikt nie zaprzeczy, że nowy prąd powiał przez życie nasze publiczne. Mamy cały szereg postulatów organicznych i postulatów praktycznych do urzeczywistnienia, którym przy całem ich umiarkowaniu, nie można odmówić cechy niezbędności, t. j. że porzucenie ich lub niezrealizowanie pogrążyłoby kraj w głębszą jeszcze niedolę i rozstrój. W systemie rządów państwowych gotują się odmiany, a sytuacja kraju pełną jest także niebezpieczeństw zewnętrznych i wewnętrznych. Łatwo stąd utworzyć sobie miarę doniosłości nadchodzących wyborów, i odpowiedzieć na pytanie, czy dawną gospodarkę komitetową, że ją tak nazwiemy, w sprawie wyborów rajchsratowych, gospodarkę, na której cięży tyle zarzutów tu w kraju i u obcych dalej konserwować — godziwem jest, lub nie. Wielka to dla kraju sprawa te nowe wybory.

Jedną z instytucji, jakie się utworzyły w epoce konstytucyjnego życia Galicji, a z której jako z rękojmi siły naszej narodowej moglibyśmy być dumni — jeśliby ta instytucja należycie funkcjonowała — jest „centralny krajowy komitet wyborczy". Nie tamując szlachetnej walki przekonań politycznych, ani pożytecznych dla sprawy publicznej ambicji, czyli obu warunków zdrowego rozwoju życia narodowego — komitet ten ma ubezpieczyć na zewnątrz solidarność narodową, jako też na świata dobre imię naszej reprezentacji krajowej ma przeszkodzić swawoli tradycyjnej, opartej na próżności osobistej — nie zaś na ambicji rzetelnej, ma zapobiedz, by swawola ta nie stała się przyczyną klęsk na wewnątrz, a słabość nasza polityczna na zewnątrz. Oto zadania naszego centralnego komitetu wyborczego. Czy odpowiadział im dostatecznie komitet obecnie funkcjonujący, czy odpowiedział im w obu oddziałach swoich, krakowskim i lwowskim?...

Podczas urzędowania komitetu tego wybuchła słynna secesja wiecowa, grożąca podniesieniem walki klas w kraju i rozkładem organizmu narodowego naszego. Komitet nie umiał ani jej zażegnać, ani jej pokonać — sytuację zrobił niejasną, wybory osłabił, i w sejmie dopiero wypadło spajać reprezentacje, aby uniknąć prawdziwej klęski narodowej. Powaga komitetu została zakwestjonowaną, nie przez rząd, ani przez secesjonistów, ale przez partję, powołaną niejako do obrony powagi narodowej, a wówczas interesowaną najmocniej, aby powaga ta była decydującą — przez partję konserwatywną.

Dyletantyzm, oglądanie się na rząd, jak gdyby na przyrodzonego opiekuna swobód konstytucyjnych i narodowych, a nareszcie ogólna słabość w działaniu — sprowadziły przy wyborach ogólnych szereg klęsk, a przy wielu wyborach uzupełniających zupełną absencję akcji wyborczej. Wszystkie te grzechy komitetu i ich następstwa mają mniejszą doniosłość polityczną, gdy chodzi o wybory do sejmu — ale co nas czeka, gdyby one sprowadziły choćby podobny tylko szereg klęsk przy wyborach do Rady państwa?

Tak jak sama instytucja komitetu jest głównie ważną dla wyborów na zewnątrz, do akcji w parlamencie wiedeńskim, gdzie nie pora przechodzić przygotowawcze do czynów procesa, ale z gotowemi siłami potrzeba stanąć do walk decydujących dla losów kraju — tak też przy wyborach do Rady państwa żadna słabość nie może być dopuszczaną w komitecie wyborczym — a cóż dopiero braki i grzechy wspomniane. Komitet obecnie funkcjonujący nie stoi na tej wysokości zadania, jakie go za kilka miesięcy czeka, do jakiego dziś już przygotowywać się należy.

Prócz tych znaków, jakie na jego postaci wyryły powyższe grzechy zaniedbania i zapoznania, niemniej złowróżbne nadał mu czas i przyrodzony bieg rzeczy. Pierwotny jego prezes, który miał mu cechę nadawać i dla którego skład komitetu dobierano, od lat dwóch nie znajduje się między żyjącymi; drugi prezes wycofywa się coraz bardziej z życia politycznego, i jak sympatyczna i tyle znacząca niegdyś w politycznych stosunkach zachodniej Galicji siła, jaką był hr. Artur Potocki, zstąpiła do grobu, tak w nowym sejmie nie zasiadają już niektórzy członkowie, których dawne Koło sejmowe wydelegowało z pośród posłów do komitetu. Jednem słowem, zmienił się charakter i waga polityczna komitetu, osłabły spójnie jego, a on sam, obciążony grzechami i niepowodzeniem, opiera się na zachwianej powadze instytucji, tak wielce niezbędnej dla bliskiej kampanii wyborczej.

Na szczęście sejm, czyli raczej Koło sejmowe, będące jedynem źródłem powagi komitetu wyborczego i jedyną podstawą jego władzy, może podnieść jego powagę, może mu dodać siły. Od Koła sejmowego zależy usunięcie komitetu, z którego treść uleciała, od Koła sejmowego zależy, by dać początek nowemu komitetowi.

Dla tego to poważamy się wszystkim tym, na których ciąży odpowiedzialność zarówno za należyte spełnienie obowiązków przez reprezentację krajową, jak i za p r z y s z ł e l o s y n a s z e j p o l i t y k i w e W i e d n i u, poddać myśl, aby zanim się jeszcze sejm rozjedzie, Koło sejmowe zdobyło się w sprawie przyszłych wyborów na akt ratunkowy, a to przez r o z w i ą z a n i e o b e c n e g o k o m i t e t u w y b o r c z e g o, a w y d e l e g o w a n i e m ę ż ó w o d p o w i e d n i c h d o z a w i ą z a n i a n o w e g o.

Skoro regulamin w r. 1884 ustanowiony przez Koło sejmowe dla sprawy wyborów krajowych wymaga, aby każdy nowy sejm, wytwarzał przez swoje Koło nowy centralny komitet wykonawczy, — nie wątpimy więc wcale, że propozycja nasza dostyszaną przez kogo należy i w sferach sejmowych przychylnie przyjętą zostanie.

Sprawozdanie

komisji budżetowej o ustawie finansowej na r. 1891.

Komisja budżetowa obradowała we środę wieczór nad sprawozdaniem, opracowanem przez posła B i l i ń s k i e g o, o budżecie krajowym na r. 1891, tudzież o wnioskach Wydziału krajowego: w sprawie zjednoczenia długów krajowych, i w sprawie zmiany roku budżetowego.

P. Biliński, jako jeneralny sprawozdawca budżetowy, przedstawił komisji obszerne sprawozdanie, obejmujące trzy główne działy, tj. budżet krajowy na r. 1891; pokrycie wydatków na r. 1891 i gospodarkę Wydział kraj.; niedobór na r. 1891 i przyszłość finansową kraju.

Po wyczerpującej dyskusji komisja budżetowa przyjęła to sprawozdanie, przyczem nieszczędzono p. Bilińskiemu słów uznania za gruntowne i wszechstronne opracowanie przedmiotu.

Z obszernego tego sprawozdania podajemy ważniejsze szczegóły, dodając, że budżet został przez komisję z dniem 20. bm. zamknięty, zatem wszelkie dalsze ewentualne uchwały sejmowe, obciążające budżet, zwiększą jeszcze ogólną sumę wydatków.

I. Budżet krajowy na r. 1891. Preliminarz Wydziału krajowego na r. 1891 wynosi w wydatkach 4 889.410 zł., w dochodach 547 636 zł., wydatki *netto* wynoszą według tego preliminarza 4,341 774 zł. Komisja budżetowa podniosła wydatki o 127 354 zł. do sumy 5.016.764 zł., dochody o 30.734 zł. do sumy 578.370 zł.; wydatki *netto* wynoszą według preliminarza komisji budżetowej 4,438 394 zł. tj. o kwotę 96.620 zł. więcej, niż według preliminarza Wydziału krajowego.

II. Pokrycie wydatków na rok 1891 i gospodarka Wydziału krajowego. Na pokrycie wydatków funduszu krajowego, pozostałych po strąceniu dochodów własnych, proponował Wydział krajowy pobieranie dodatku do podatków bezpośrednich w wysokości dotychczasowej 36 ct. Jakkolwiek dodatki te nie zdołają pokryć całej sumy wydatków *netto*, to jednak komisja budżetowa nie widząc na teraz możności podwyższenia dalszego stopy dodatków, godzi się na wniosek Wydziału krajowego. Natomiast nie godzi się komisja z Wydziałem krajowym co do obliczenia wydatności centa dodatku do podatków.

Dodatki do podatków będą według wniosków komisji służyły w całej pełni dotychczasowej na potrzeby istotne funduszu krajowego. Wydatność ich będzie wskutek tego naturalnie przewyższała znacznie przyjętą przez Wydział krajowy cyfrę 94 500 zł.; zdaniem komisji będzie ona nadto przewyższała cyfre 101.000 zł., wynikającą z przecięcia lat 1887—1889. Przecięcie to przyjął widocznie i Wydział krajowy w swem obliczeniu; komisja podnosi jednakowoż, że to obliczenie nie zgadza się z innem obliczeniem jednego z członków Wydziału, załączonem do sprawozdania Wydziału krajowego o unifikacji długów krajowych. Z tego drugiego obliczenia wypływa na rok 1891 wydatność centa na 104.000 zł., a ponieważ powyższe przecięcie jest bez tego niedokładne, dla braku dat ostatecznych za r. 1889, ponieważ dalej sejm przyjął dla r. 1890 mimo klęski głodowej z roku 1889 wydatność centa na 103.000 zł., — przeto komisja budżetowa jest także zdania, że na rok 1891 można sie spodziewać wydatności centa na 104.000 zł., zatem dochodu z dodatków do podatków przy stopie 36 ct. w sumie zł. 3,774.000.

Porównywając ten dochód z dodatków od podatków z wydatkami *netto* w sumie 4,438.394 zł., otrzymuje komisja niedobór w sumie 694.394 zł., któryby należało pokryć pożyczką odpowiednią. Zdaniem komisji budżetowej wypadnie jednak zaciągnąć pożyczkę wyższą w tym celu, aby uregulować ostatecznie gospodarkę Wydziału kraj. ze strony ważniejszej nierównie, niż termin roku budżetowego. Komisja ma na myśli dotację kasy krajowej.

Dotacja ta wynosi obecnie 376.263 zł. i z powodu wzrostu budżetu wydatków dziś jest niewystarczającą. Dlatego Wydział krajowy w przedłożeniu swem o zjednoczeniu długów krajowych żądał podwyższenia dotacji kasy przynajmniej do miliona zł., a komisja budżetowa uznając potrzebe podwyższenia dotacyj, proponuje, by w r. 1891 zaciągnięto pożyczkę wyższą aniżeli potrzeba na pokrycie niedoboru, mianowicie, aby ją zaciągnięto w nominalnej wysokości $1^{1}/_{2}$ miliona, a z uzyskanej gotowizny obrócono na dotację kasową resztę, pozostałą po pokryciu niedoboru.

Komisja budżetowa sądzi przeto, że mimo stanu niepomyślnego targów pieniężnych wypada także dla pożyczek krajowych właściwych przejść do stopy 4 od sta bez względu na niezbyt wysoki kurs emisyjny, któryby można uzyskać w tej chwili.

Komisja oblicza, że przy emisji $1^{1}/_{2}$ miliona obligacji, można uzyskać 1,320 000 zł. Z sumy tej przypadałaby kwota 694.394 zł. na pokrycie niedoboru, kwota około 15.000 zł. na stempel emisyjny i konfekcję obligacji, kwota 75.000 zł. na 2 raty w r. 1891, kwota 6.000 zł. na podatek kuponowy zaś kwota resztująca około 529.606 zł. na dotację kasy krajowej, a wówczas cała dotacja kasy krajowej wynosiłaby razem 905.869 zł.

III. Niedobór na rok 1891 i przyszłość finansowa. W dziale tym podnosi komisja budżetowa, że gdy w r. b. doprowadzono do skutku ugodę indemnizacyjną kraju z państwem, zaprzątnęły się umysły całej wykształconej ludności w kraju pytaniem, czy i jak należy po usunięciu owej głównej zapory uregulować stosunek skarbu krajowego.

Subkomitet komisji budżetowej przyjął w przypuszczeniu emisję 4 prc. obligacji indemnizacyjnych z terminem amortyzacyjnym 40-letnim, który uwalniając całą niemal generację od ciężarów indemnizacyjnych, daje możność następnej generacji dalszej konwersji w razie dalszej obniżki stopy procentowej. Pomimo krótszego terminu amortyzacyjnego (w porównaniu z 50 a zwłaszcza $67^{1}/_{2}$ letnim) kurs emisyjny będzie zdaniem komisji tylko 88 prc., gdyż trudno przypuszczać, żeby w r. 1892 reakcja w świecie finansowym, po teraźniejszem przesileniu giełdowem była tak pomyślną, żeby papiery galicyjskie można ulokować po 90 prc.

Taki był projekt fikcyjny konwersji ile możności najkorzystniejszej, to też komisja na zasadach tego projektu po długich naradach i wielu próbach zestawiła dwa rachunki, z których wynika następujący rezultat:

Na wypadek konwersji możnaby z nadwyżek spłacić do r. 1898 wszystkie długi krajowe stare, zwyżka z tego roku, przeniesiona na wydatki bieżące lat następnych zdoła utrzymać równowagę budżetową aż do r. 1901, począwszy atoli od r. 1902 pojawią się już niedobory, które spowodują po koniec r. 1905 zaciągnięcie nowych długów, w wysokości imiennej 3,480 889 zł. Stan długów krajowych wyniesie z końcem 1905 roku razem 32,025.753 zł., a niedobór za ten rok dosięgnie kwoty 1,281.943 zł.

Gdyby natomiast zamiast konwersji zaciągano corocznie pożyczki częściowe, to niedobory nie ominęłyby żadnego roku, nawet roku 1905, chociaż wolnego od spłat indemnizacyjnych, ale niedobór z roku ostatniego wynosiłby mimo podatków rządowych w sumie 66.442 zł., znacznie mniej, bo tylko 696.225 zł., a stan długów z końcem roku 1905 wynosiłby 22,857.777 zł., prawie o 10 milionów mniej.

Rachunki te dają pogląd na przyszłość finansową kraju w najbliższych latach 15 na wypadek, gdyby sejm przyjął jedną z powyższych dwóch dróg, przyjmując jednakże warunki najkorzystniejsze ale złudne, nie dające się zrealizować.

Przy takiem porównaniu musi — zdaniem komisji — konwersja nawet w najkorzystniejszych warunkach podjęta, uważaną być za wiele niekorzystniejszy środek dla finansów kraju, niż proste zaciąganie długów corocznych, gdyż sprowadzi w r. 1905 i dług o 10 milionów wiekszy i niedobór dwa razy wyższy. Komisja budżetowa jest zdania, że kraj dopiero po r. 1905 może przedsięwziąć operację większą finansową, tj. konwersję długów krajowych w ogóle, lub indemnizacyjnych w szczególności, lecz na razie konwersję uważa za niemożebną.

Gdyby zaś sejm nie zgodził się nawet na pożyczki jednolite, ze wspólnym terminem umorzenia, to nawet wtedy byłby w r. 1905 niższy stan długów, bo wynosiłby około 22 milionów.

Komisja budżetowa jest zdania, iż obmyśliwszy niejako poprawę gospodarki krajowej, spełniła roztoczeniem powyższego obrazu finansów w zupełności zadanie swoje i na teraz stawia następujące wnioski:

I. Na rok 1891 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 4,927.264 zł., a dochody własne w sumie 578.370 zł.

II. Na pokrycie wydatków funduszu krajowego, pozostałych po strąceniu dochodów własnych, pobierane będą w r. 1891 dodatki do podatków rządowych bespośrednich w wysokości 36 centów od każdego złotego w. a., całej należytości tych podatków.

III. Drogą ustawy upoważnia się Wydział krajowy na pokrycie niedoboru za rok 1891 i na dotację kasy krajowej, do emisji 4 proc. obligacyj krajowych z ter[illegible]em umorzenia 41-letnim w sumie nominalnej [illegible]iliona zł.

IV. Z uzys[illegible] ze sprzedaży tych obligacyj gotowizny po[illegible] Wydział krajowy niedobór funduszu krajowe[illegible] r. 1891 w przypuszczalnej wysokości 694.394 zł., pozostałą zaś restę wcieli po zapłaceniu kosztów konfekcji obligacyj, należytości emisyjnej, raty pożyczkowej od pożyczki powyższej za r. 1891, nie mniej stempla i podatku kuponowego za tenże rok — do funduszu dotacji kasy krajowej.

V. Kwoty przyzwolone na r. 1891 w rubrykach i pozycjach budżetu wydatków funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, winny być wydawane tylko na cele oznaczone w pojedynczych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych,

VI. Tem samem załatwione zostały postawione na bieżącej sesji wnioski pp. Z. Kozłowskiego i Teliszewskiego, odnoszące się do gospodarki Wydziału krajowego.

Sprawy samorządu.

Brzeżany 11. listopada.

(Korespondencja *Gazety Narodowej*).

W dniu dzisiejszym stanął przed wyborcami z mniejszych własności powiatu Brzeżany-Kozowa poseł sejmowy p. Henryk Szeliski. Zgromadzeniu, na które niespodziewanie wielka ilość wyborców tak z miasta jak i ze siół naszych przybyła, przewodniczył prezes Rady powiatowej p. Franciszek Wolfarth.

Poseł Szeliski przedstawia stronnictwa i kluby w sejmie i podaje, że należy do klubu autonomistów z 18 członków złożonego i określa swoją działalność w sejmie.

Poseł Szeliski wyliczył tu najważniejsze sprawy obecnie na porządku dziennym będące, jako to sprawę reorganizacji Wydziału krajowego, sprawę konwersji długu indemnizacyjnego, sprawę sanitarną, sprawę dodatku konsumcyjnego wprowadzoną wnioskiem Abrahamowicza, dalej sprawę wymiaru podatków od propinacji, wreszcie sprawę kolei lokalnej naszą okolicę przechodzącej.

Poseł przedstawia dotychczasowy ustrój Wydziału krajowego jako bardzo wadliwy — maluje nieszczęsne położenie marszałka krajowego ograniczonego do roli biernej, do przewodniczenia na posiedzeniach Wydziału bez żadnych dalszych praw i prerogatyw.

To też z działalności dotychczasowej Wydziału krajowego nikt nie był zadowolonym. Poseł oświadcza się za niezbędną reorganizacją, nie wypowiada jednakże, aby był za wnioskiem Madeyskiego lub też Koziebrodzkiego, jemu chodzi o organiczną działalność Wydziału krajowego jako całość zarządzającej sprawami krajowemi.

Co do sprawy konwersji długu indemnizacyjnego — przedstawia i rozbiera poseł projekta Marchwickiego, Romanowicza, Zgórskiego i Abrahamowicza.

Projekta Marchwickiego i Romanowicza nazywa nadto śmiałemi, gdyż niepodobna przewidzieć, czy ziszczą się nadzieje wnioskodawców co do podniesienia materjalnego kraju, a ryzyko ogromne.

Niegodzi sie poseł także na projekt Zgórskiego, gdyż w kasie Wydziału pozostawałyby zawsze miliony, na które mianoby apetyta. Najwięcej trafiałby do przekonania posłowi projekt Abrahamowicza, jako czysto rachunkowy, lecz i za nim poseł nie jest i woli przebiedować kilka lat nim dług indemnizacyjny się spłaci i wówczas staną bez długów do zadań podniesienia kraju a to c h o c i a ż b y p r z y s z ł o p r z e z l a t k i l k a p ł a c i ć t r o c h ę w y ż s z e d o d a t k i.

Ustawę sanitarną uważa poseł za niezbędną do przeprowadzenia. — Twierdzi, że śmiertelność w Galicji jest największą i koniecznie temu zaradzić należy. — Chciałby jednak mieć ustawę tylko na papierze i nie wykonalną, lecz postanowienie jej tak ułożone, aby przez to nie wiele przysporzyć wydatków a przecież aby pomoc przynosiła istotną.

O projekcie Abrahamowicza co do zaprowadzenia samoistnego podatku konsumcyjnego wyraża się poseł wobec zwiększających się corocznie wydatków krajowych przychylnie. Obiecuje jednak brać w obronę przy tej sprawie miasta, gdyby interesa ich narażone być mogły.

O wniosku Stadnickiego w sprawie przepisania podatku dochodowego od propinacji twierdzi poseł, że w podanej formie przejść nie może...

W końcu przedstawił poseł sprawę swojego wniosku co do k o l e i z e S t r y j a p r z e z B r z e ż a n y d o T a r n o p o l a i wyraził nadzieję, że sprawa ta teraz, gdy wyszła z dotychczasowego stadjum petycjonowania i doczekała się ujęcia we formę wniosku raźniej pójdzie i do dodatniego doprowadzi rezultatu.

Po otwarciu dyskusji nad tem sprawozdaniem spostrzedz się dała ze strony polskiej inteligencji jakaś obawa wypowiedzenia zdania swego wobec przeważnie włościańskiej publiczności, tak że ograniczono się na jednej tylko interpelacji, jak się poseł zapatruje na sprawę powiększenia liczby posłów z miast, na co p. Szeliski odpowiedział, że Wydział krajowy wniósł projekt powiększenia na razie tylko ilości posłów ze Lwowa i Krakowa, że jednak on stawiać będzie do tej ustawy poprawkę w tym duchu, iżby i Brzeżanom — miastu liczącem 12.000 ludności i mającem znaczną ilość inteligencji prawo wyboru posła własnego tem więcej przyznano, że miasto to leży w okolicy pozbawionej zupełnie reprezentanta z kurji miast — gdyż najbliższe miasta wybierające posła odległemi są więcej niż o 10 mil.

Ze strony ruskiej interpelował posła adwokat dr. Czajkowski w sprawie zamierzonego opodatkowania psów, zapytywał czyby zamiast pokrywania potrzeb dodatkami do podatków nie można wprowadzić podatku od rzeczy zbytkowych, powozów herbowych i t. p., pytał jak stoi sprawa zaprowadzenia ulg legalizacyjnych; prosił aby poseł poszczególnił wnioski posłów ruskich i wyjawił jak się na nie zapatruje.

Pan Czajkowski godzi się z zapatrywaniem posła, że nie należy biedować jakeśmy biedowali, aby tylko żadnych innych nie robić długów. Wniósł wkońcu dr. Czajkowski specjalne podziękowanie dla posła, za zajęcie się sprawą kolei, j e d y n i e z d o l n e j w y d ź w i g n ą ć o k o l i c ę n a s z ą z f a t a l n e g o p o ł o ż e n i a m a t e r j a l n e g o.

W odpowiedzi rzekł p. Szeliski, że zdaniem jego podatek od psów dla wsi nie powinienby być zaprowadzonym, że sprawa zmiany całego systemu opodatkowania nie należy do kompetencji sejmu, który tylko troszczy się o pokrycie potrzeb autonomicznych dodatkami do ogólnych podatków, że wniosków posłów ruskich poszczególnić nie może, bo nad niemi się nie mógł zastanawiać przed innemi ogólnemi sprawami, że jednak na każdy wniosek patrzy się tylko ze stanowiska, czy go za dobry lub zły dla kraju i ludności uważa, a nie skąd i od kogo wychodzi, co zaś do sprawy tak zwanych ulg legalizacyjnych podaje poseł że będzie tylko na ten wypadek za jakiemiś ulgami, jeżeli mimo nich da się zapewnić zupełne bezpieczeństwo własności i nienaruszenie mocnej dla wszystkich stosunków podstawy ksiąg gruntowych.

Po tych odpowiedziach posła udzielono mu przy formalnem głosowaniu przez podniesienie ręki jednogłośne wotum zaufania — a to tak z ruskiej jak i polskiej strony.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. listopada.

* **Archipresbiterem stanisławowskiej kapituły** w miejsce ks. Kuiłowskiego mianowanego biskupem sufraganem przemyskim, ma zostać archidjakon tej kapituły ks. Bazyl Faciewicz.

* **Konkurs**. Wydział krajowy rozpisał konkurs celem obsadzenia trzech posad stałych nauczycieli do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach. Podania należy wnieść do dnia 30. grudnia br.

* **Doktorat**. P. Bernard Mościsker z Brodów otrzymał w uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

P. Franciszek Ochęduszko, rodem z Jaćmierza, otrzymał na uniw. Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Obywatelstwo honorowe**. Poseł Mikołaj Herasymowicz, sędzia powiatowy w Mikołajowie, otrzymał obywatelstwo honorowe tegoż miasta.

* **Na listę obrońców w sprawach karnych** wpisany został Szymon Baranowski, kandydat notarjalny w Husiatynie.

* **Kardynał książę biskup Dunajewski** przybył dzisiaj do Lwowa.

* **Śluby**. W sobotę 22. bm. odbędzie się w Stanisławowie ślub p. Antoniego Aleks. Berwida, asystenta leśnictwa w dyrekcji lwowskiej, z panną Bronisławą Lewicką.

We środę 19. bm. odbył się w Cieszynie ślub p. Jana Bystronia, dr. filozofii i profesora gimnazjalnego w Stryju, z p. Marją Cinciałówną, córką dr. Andrzeja Cinciały, notarjusza i zasłużonego prezesa czytelni ludowej w Cieszynie i p. Matyldy z Klugów.

Dnia 18. bm. odbył się ślub p. Włodzimierza Andrzeja Korczyńskiego, sekretarza centr. biura ogłoszeń we Lwowie, z panną Joanną z Steindlów Maschke, córką kontrolora dóbr skarbowych z Sambora.

Dnia 18. bm. odbył się w Warszawie w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek) ślub p. Marjana br. Starzeńskiego, z panną Aleksandrą Lasocką, córką Stanisława i Natalji z ks. Woronieckich.

W Krakowie d. 29. bm. pobłogosławi książę kardynał Dunajewski w swej kaplicy związek małżeński pomiędzy p. Bohdanem Kuszlem, synem Juljana, z panią Zofią z Walewskich Darowską.

* **Dr. Aleksander Celewicz** ze Zbaraża, wyjechał do Berlina w celu zapoznania się z metodą Kocha.

* **Zwrócono naszą uwagę** na jeden ustęp artykułu „Teatr a sejm" w czwartkowym numerze *Kurjera Lwowskiego*. Ustęp ten opiewa: „Niech nie uwodzi głos innego polskiego organu, fundowanego groszem prawdziwie obywatelskim; w Fürstenhofie ani się nie śni o tych tajnych drutach podziemnych, jakie łączą razem interesa Schmitta i jego sprzysiężonych". Mowa tu oczywiście o naszej gazecie i jej gospodarzu. Ponieważ zaś tenże nigdy nie żądał niczego dla siebie, choć dawał, tem mniej zatem może przyjąć uznanie za czas, w którym już nie był nakładcą. Na jego przeto żądanie oświadczamy, że od początku sierpnia przestał on być nakładcą *Gazety*, przyczem atoli ze swojej strony dodajemy, że mimo to wpływ jego na charakter i kierunek *Gazety* w całej pełni pozostał i pozostaje, skutkiem czego też w samej *Gazecie* nic się nie zmieniło. To oświadczenie nasze zapewne zaspokoi *Kurjera* a na humorystyczną insynuację w końcu zacytowanego ustępu, przeciw nam skierowaną, nie będzie przecież oczekiwał od nas odpowiedzi.

* **Apteki**. O nadanie koncesji na c z w a r t ą a p t e k ę w P r z e m y ś l u, wpłynęło razem 25 podań do starostwa p r z e m y s k i e g o. Na mocy ustanowy gremium aptekarzy Galicji wsch., przedstawiło starostwu jako najgodniejszych do uwzględnienia: 1. Witolda Czerskiego, dzierżawcę apteki w Husiatynie; 2. Karola Pilewskiego, dzierż. apteki w Kamionce Strm.; 3. Juliana Zgórskiego, b. dzierżawcy apteki w Stryju.

O nadanie koncesji na a p t e k ę w G w o ź d z c u, wpłynęło 10 podań, a gremium przedstawiło starostwu w Kołomyi: 1. Walerjana Godlewskiego; 2. Ignacego Dzierzyńskiego: 3. Maurycego Adlerhanda.

Apteka p. Golichowskiego w C z e r n i o w c a c h przeszła w drodze dobrowolnej sprzedaży na własność p. Rosenberga, mag. farm. za cenę 48.000 zł.

* **Przykry wypadek**. Znany i utalentowany artysta-malarz warszawski, Józef Brodowski, wychowaniec b. szkoły sztuk pięknych w Warszawie, uległ w tych dniach smutnemu wypadkowi. Malując nowy obraz, na chwilę powstał i przed stalugą przypatrywał się rozpoczętemu dziełu, naraz dostał zawrotu głowy i upadł na podłogę, tak nieszczęśliwie, że zwichnął nogę, skutkiem czego od dni kilku leży w łóżku, a do chorego wezwany dr. Kosiński ma go w swojej opiece.

* **Morderstwo**. Trzej włościanie opadli i zabili 13. bm. wieśniaka Teodora Pupnana, gdy sprzedawszy woły, powracał z Radowiec do Arbora. Mordercy zabrali zabitemu gotówkę 382 zł., lecz zostali ujęci przez żandarmów i aresztowani.

* **Zjazd koleżeński uczniów**, którzy przed 10 laty ukończyli wyższą szkołę realną we Lwowie odbędzie się d. 7. grudnia we Lwowie. Miejsce zebrania jest szkoła realna 10 przed połud.

* **Wystawa szkiców** w lwowskim salonie ki otwartą została wczoraj. W pięknie urządz na wzór wytwornej pracowni artystycznej ostat sali tow., mieści wśród makatów dywanów i t. dekoracji, przeszło 250 obrazów i rzeźb z gus rozrzuconych po ścianach. Urządzenie całe przep wadził zaszczytnie znany malarz p. T. Popiel. Rz godna widzenia.

* **Z kraj. rady szkolnej**. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu, odbytem dnia 17 bm. uchwaliła: 1) nałożyć, zgodnie z opinią Wydziału krajowego, na gminę Myślenice obowiązek pokrywania w całości płac nauczycieli i nauczycielek etatowych, tamtejszych szkół ludowych; 2) zamianować zastępcą katechety w gimnazjum w Buczaczu, ks. Józefa Ścisłowskiego; 3) przyznać profesorowi gimnazjum w Przemyślu, Franciszkowi Seidlerowi, pierwszy dodatek pięcioletni; 4) zorganizować w Cuniowie, powiatu gródeckiego, szkołę filjalną od dnia 1 września 1891; 5) przekształcić szkoły filjalne na etatowe od dnia 1 lutego 1892 w Podolu, powiatu nowosądeckiego; 6) w Przyszowie kameralnym, powiatu niskiego i 7) w Jakóbówce, powiatu horodeńskiego.

* **Konkurs „Ziarna"**. Redakcja warszawskiego *Ziarna* ogłasza konkurs na nowelę oryginalną, osnutą na tle współczesnem, obyczajowem lub społecznem, przeznaczając nagrodę rubli 100, jaka przyznaną zostanie najlepszemu z nadesłanych utworów.

Warunki konkursu następujące: Utwory przeznaczone na konkurs obejmować mają od 1.000 do 1.500 wierszy zwykłego druku *Ziarna*. Wykluczonemi są od udziału w konkursie tłómaczenia, przeróbki, dzieła uprzednio w części lub w całości drukowane i prace, jakie znajdowały się na jakimkolwiek konkursie. Termin nadsyłania prac konkursowych pod adresem redakcji *Ziarna*, (Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 43), oznacza się do 1 lutego 1891. Prace nadsyłane ocenione najpóźniej do dnia 31 marca 1891 przez komitet sędziów, w którego skład wejdą pp.: Czesław Jankowski, Kazimierz Kaszewski, Juljan Łętowski, Antoni Pietkiewicz (Adam Pług), Józef Śliwowski, redaktor „Romansu i Powieści" i redaktor *Ziarna*, i p. J. K. Kerwin-Piotrowski.

Nowella uwieńczona nagrodą wydrukowaną będzie w odcinku *Ziarna* w ciągu roku 1891 za wynagrodzeniem, niezależnie od premium konkursowego. Z chwilą ukończenia druku w *Ziarnie* utwór nagrodzony staje się napowrót zupełną własnością autora. Co do prac nienagrodzonych, lecz zaleconych do druku przez komitet sędziów, redakcja zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do ich nabycia za umówioną cenę u autora. Prace konkursowe nadsyłane być powinny w egzemplarzach przepisanych na czysto, czytelnie, nie ręką autora, lecz obcem pismem bez podpisu, tylko z załączeniem koperty opieczętowanej i oznaczonej tem samem, co rękopism godłem, a zawierającej nazwisko i adres autora.

* **Odkrycie Kocha**. W Krakowie profesor Rydygier dziś pierwszy raz szczepił na klinice 6 chorych podług metody Kocha. Flakonik szczepionki uzyskał prof. Rydygier wskutek telegraficznej prośby ministra Gautscha. Szczepienie odbywać się będzie tylko na klinice.

Dr. M a r s, prezes krak. towarz. lekar. ogłasza następujące pismo: W tych dniach, po naradzie z kolegami, wracającymi z Berlina, wyjdzie oświadnie w sprawie odkryć Kocha ze strony Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przeznaczone dla publiczności.

We Wiedniu miał dr. Stellwag wczoraj drugi wykład o metodzie Kocha i wystąpił ostro przeciwko Kochowi. Być może, iż lupus (wilk) jest uleczalny, ale z lupusem można i tak żyć 30 lat, podczas gdy dopiero gruźlica jest śmiertelną. W pierwszej chwili po zastrzyknięciu giną wprawdzie bakcyle ale kto zapewni, że po 14 dniach znowu się nie pokażą. Stellwag zakończył: Ostrożnie panowie! Boję się, że sprawa źle się zakończy.

Wiedeńska rada miejska tylko większością dwóch głosów uchwaliła wysłać lekarza do Berlina. Nawet Billroth, entuzjasta Kocha, zaczyna już wątpić, i radzi czekać końca.

Reprezentacja B e r l i n a przyjęła jednogłośnie wniosek, aby udzielić dr. Kochowi obywatelstwo honorowe miasta Berlina, poczem uchwaliła dostarczyć dr. Kochowi, aż do czasu wybudowania kliniki państwowej, potrzebnych mu lokalności i tego wszystkiego, co jest niezbędnem dla wprowadzenia w życie jego wynalazku.

Dzienniki berlińskie wzywają rząd o obronę przeciwko monopolizowaniu i wyzyskaniu publiczności przez lekarzy, kupczących rzekomą limfą Kocha. Powstał nowy przemysł; podrabiają flaszeczki Kocha i sprzedają po bajecznych cenach.

* **Samobójstwo wieśniaka**. W Sergie, powiatu wyżnickiego, obwiesił się 35-letni Koźma Kefa, rolnik a przyczyną samobójstwa były niesnaski z żoną. Stało się to onegdaj.

* **Karolina z Czajkowskich Dulębowa** urodzona w r. 1819 zmarła dzisiaj we Lwowie. Śp. zmarła przez cały przeciąg żywota swego odznaczała się wielkimi cnotami Polki obywatelki. Odczuwając niedolę swej ojczyzny zawsze do wszelkich ofiar dla niej gotową była. W nieszczęsnym roku 1846 mieszkająca w Tarnowie nie szczędziła trudu i zabiegów, poświecając się jako prawdziwa opiekunka licznych więźniów politycznych. Powstanie narodowe w r. 1863 zaznacza jej niestrudzony udział, — dom ś p. Karoliny Dulęby był w owym czasie nietylko miejscem schronienia dla licznych uczestników powstania, ale ogniskiem życia i ducha narodowego. Zagrzewając innych, spełniła sama najcięższą dla matki ofiarę na ołtarzu ojczyzny, odwożąc osobiście na pole walki własnych swych dwóch synów, z których jeden śp. Walery poległ od kuli moskiewskiej a drugi niestrudzony w pracach dla dobra ogólnego, jest żywym obrazem cnót jakiemi jaśniała śp. Karolina, i które od dzieciństwa w niego wpajała.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 24 bm. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Podzamcze.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 22. listopada o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe d. 21. bm. do 12. g. w południe d. 22. b. m.: mieliśmy wiatr co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2·0), niebo przeważnie zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (91% wilg. względ.), opad: deszcz; wysokość opadu 2.0 mm.

Średnia temperatura doby była + 2.8° C, najwyższa + 4.0° C wczoraj po południu, najniższa + 1·8° C w nocy.

Uwaga: Przez całą dobę rosił deszcz z chwilowymi przerwami; dziś rano była mgła mała.

Zniżka barometryczna 740—745 mm znajdowała się w półn. Skandynawii; zwyżka 775—770 mm. w zatoce Biskajskiej: zniżka drugorzędna utworzyła się w Królestwie polskim.

Barometr opada; stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 757 mm.

Prognoza na 2 doby następną od 12. g. w południe d. 22. bm. do 12. w południe d. 24. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku półn.-zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura w tym

czasie obniży się do +0·0°; niebo będzie zachmurzone; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: deszcz, w drugiej dobie śnieg.

* **Jutro**, dnia 24. listopada: św. Emili i Jana. — św. Joanna Mył.

— **Z Borszczowa.** (Kor. *Gas Nar.*) Z prawdziwym żalem pożegna temi dniami tutejszy powiat p. Czerwińskiego, auskultanta sądowego, bardzo zacnego i prawego charakteru człowieka, przeniesionego z awansem do Kałusza. P. Cz. zjednał sobie u ogółu prawdziwą sympatję; daj Boże, ażeby każdy Rusin jakoteż i Polak w jego ślady wstępował, a wtedy uszlibyśmy niesnasek narodowościowych.

— **Ognisko polskie w Pradze**" na walnem zgromadzeniu w d. 8. listopada br. jednogłośnie p. Edwardowi Jelinek w dowód wysokiego szacunku i uznania zasług, położonych dla Polaków, ofiarowało godność honorowego członka. Prezesem „Ogniska" wybrany został p. Albin Wychowski, inżynier; wiceprezesem p. Wacław Seidl; do wydziału powołano pp.: dr. Eugeniusza Kozierowskiego, Henryka Opieńskiego, Wojciecha Szukiewicza, Teodora Wańkowskiego, Feliksa Wobra, Macieja Szukiewicza i Jana Rudolfa Manna.

Na dobie.

— Chleba! Chleba!

— Do Wersalu, do Wersalu! — wołał ongi tłum rozwścieklonych kobiet podczas rewolucji francuskiej o czem się można przekonać w każdej chwili nawet z podręcznika powszechnych dziejów Weltera. A dziś:

— Limfy! limfy!

— Do Berlina! do Berlina! — woła z nastaniem gruźliczej rewolucji 15 milionów europejskich suchotników, pragnących zbawienia.

— Jakto?! — czuję już przez skórę, jak woła czytelnik bez względu na płeć — i ten nawet.. w fejletonie chce mówić o Kochu?! Wszak we wstępnym artykule, w kronice w telegramach, ba nawet w inseratach: „Koch i jego lymfa!" Tego już za nadto! — Być może szcigodny czytelniku, że masz słuszność, bo rzeczywiście szpalty są tak przepełnione gruźlicą, że niemal zdaje się, iż między wierszami można nostrzedz gromady laseczników lecz trudna rada!

Ponieważ większością głosów, tak laików jak i specjalistów uznano lek Kocha jako największe zwycięstwo naszego złego skądinąd, końca stulecia i za największe, jakie może istnieć dobro, zatem co dobre tego i nie za wiele, czyli, że „*in superfluum*", i ja śmiem o tem mówić.

Proszę się nie obawiać, bym jako laik wykładał teorję powstania: *Pasato lóidin'u*, boć tak Koch nazwał zbawczy swój środek. Chodzi mi tylko o zwrócenie uwagi na horoskop przyszłych naszych stosunków zmienionych czarodziejskiem działaniem lymfy.

Do zamierzchłej wkrótce przeszłości należeć będą białe niewolnice, przykute do maszyny, a zwane szwaczkami... o cerze bladej, zapadłej piersi i suchotniczych wypiekach. Przestaniemy się nadal zajmywać i narzekać na los djurnistów, posiadających „syneknrę" o płacy piętnastu złotych miesięcznie. Suchotniczy kaszel nie bedzie już takiemu osobnikowi o wyglądzie „lasecznika", przeszkadzał w przepisywaniu najrozmaiszych wyrobów mózgu w postaci mniej lub więcej mądrych uchwał, rezolucyj, wyroków.

Precz dalej z chudymi literatami, ginącymi na suchoty... płuc, a może i ducha! Słowem wśród wszystkich warstw społeczeństwa ogólna zmiana, doniosły przewrót.

A sztuka! Ta *longa ars* czyż także ulegnie jakiej zmianie?! Oczywiście! Przecież w niej odwarza się obraz społeczeństwa, a więc biorąc np. na uwagę sztukę dramatyczną, musimy przyjść do łatwego zresztą przekonania, że dzieła takie jak „Traviata", „Dama z kamelją", słowem te, gdzie dotychczas suchotnicza bohaterka swoją chorobą i losem wyciskała niekłamane łzy u współczujących z nią widzów — spoczną niepowrotnie w bibliotecznym pyle. Nie pomoże tu ani Modrzejewska ani Sara Bernhard.

Bo czyż możliwem będzie, by „Dama z kamelją" mogła umrzeć na scenie z powodu suchot, ba nawet, by publiczność uwierzyła jej kaszlowi?! Przenigdy! Wystarczy przecież choćby jeszcze w akcie 3 tej sztuki, podczas pierwszego gwałtownego kaszlu bohaterki w scenie pisania listu do Armanda Duvala, by jej wstrzyknięto nieco limfy Kocha i „dama" wyzdrowieje, a tem samem... cały Dumas upadnie ze swą sztuką.

To są korzyści wynalazku! — Na jeden tylko rodzaj suchot nie wynaleziono dotąd limfy, co nas specjalnie się tyczy. Gdzie i kiedy się znajdzie taki Koch, któryby nam udzielił limfy na nasze suchoty... kieszeniowe?! Żart jednak na bok! Istotnie bowiem walczymy z mikrobami. Kto nie wierzy, raczy przy sposobności przejść się ulicą Hetmańską i spoglądnąć na plac Castrum, naprzeciw posągu hetmana Jabłonowskiego. Odbywa się tam cudowna procedura z śmieciem, gnojem i innymi artykułami dobrymi jako „medium" dla naturalistycznej szkoły nowelistów. Od poniedziałku z rana miejscy pachołkowie wywożą z okolicznych kamienic wszelkiego pochodzenia odpadki i układają z tego na placu Castrum z systematycznością gorliwych sług przez cały tydzień wspaniałą kupę śmietnika. Dopiero w każdą niedzielę zajeżdża duży wóz, następnie drugie i trzecie nakładanie i wreszcie wywóz śmiecia do miejsca przynależności.

Tymczasem zaś przez cały tydzień odbywa się ferment na drodze organicznej i chemicznej, działając błogo na płuca, powonienie i wzrok przechodzącego tamtędy Lwowianina.

Celem złagodzenia tak nieestetycznego ustępu, muszę przez wzgląd na czytelniczki, wymyśleć coś odwaniającego, względnie uzdrawiającego, w czem mi musi sam sejm być pomocnym. skoro przedwcześnie uchwalił,.. sanitarną ustawę. Prześcigając się jakby w konkurencji z Kochem, uzdrowiono cały kraj bez namysłu, w ciągu jednego dnia... kilkunastu paragrafami.

Dla korzyści p. Czyżewicza opowiem rzecz następującą: W pewnej wsi na Podolu obok Mikuliniec pod Tarnopolem zachorował śmiertelnie bogaty chłop. Gdy sąsiada zapytałem jak się chory ma, odpowiedział bez skrupułu: „Bude wże umeraty, bo zara maje dochtor pryjichaty!" A jakby na potwierdzenie tych słów nadjechał chłopskim wozem dr. L. B., lekarz z Mikuliniec zawezwany widocznie tylko dla okazałości, bo na tym samym wozie syn chorego przywiózł oprócz lekarza także i... deski na trumnę!! Oto przyszli pacjenci wiejscy!

Skoro prof. Czyżewicz powiedział, że ustawa będzie dobrą, zatem musi być dobrą, jakkolwiek nie wszystkie humanitarne wynalazki przynoszą same dobre owoce.

Ponieważ zresztą w ciągu ubiegłego tygodnia nic się nadzwyczajnego nie stało, więc też tylko tyle... jest słów na dzień dzisiejszy, chyba że dla zapełnienia miejsca dodam, iż muzyczne-dławidudzkie mikroby przybrały tak zatrważające rozmiary, że kapłanki fortepianomanii oprócz czytania nut nie uprawiają żadnego innego kultu... Guttenberga, nie mówiąc już o gramatyce Małeckiego. Błąkając się za tema'em do kroniki po ulicach miasta Lwowa, przeczytałem w oknie jednej z kamienic przy ulicy Sykstuskiej (niedaleko poczty), następujące ogłoszenie kreślone widocznie ręką wysoce „artystyczną": „Uczynnica kąsewatorjum udziela lekcje na fertepianie!" Autentyczne! Szkoda, że nie dodano czy to I. galicyjskie konserwatorjum czy inne. Jeżeli nasze, to biedne tak ono, jak i nasza subwencjonowana, lecz widocznie chroma oświata!

Bruno Maryl.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Po lady Makbeth, tej spiżowej postaci, która niby duch zaklęty z całym urokiem prawdy zamierzchłych wieków, zjawiła się przed nami w skończonej interpretacji Modrzejewskiej — ujrzeliśmy wczoraj — jako jej ósmy występ — „Dalilę", syrenę salonów — pociągającą niewysłowionym czarem postaci, głosu, spojrzenia, zabijającą swoją przewrotnością i okrucieństwem zimnej zalotnicy. Kiedy artystka w akcie drugim w scenie w loży słucha muzyki Rossweina, lub w następnym, w czasie jego improwizacji, upozowana jak najpiękniejszy posąg, patrzy nań, otworzywszy głębię swych przepaścistych oczu — usprawiedliwia w zupełności, że nietylko Rosswein, ale każdy człowiek mający odrobinę fantazji, oszalałby dla takiej jak ona czarodziejki. — Następny akt, w którym Rosswein dowiaduje się od Carniolego, że i on kiedyś był jej kochankiem, że miała ich przed nim i po nim mieć ich będzie, gdy zaklina go, by się strzegł kobiety, „która nie chodzi do kościoła, bo namiętności mężczyzn hamuje honor, gdy namiętność kobiety nikt opanować nie może prócz... Boga", księżna czując się zdradzoną, z niezrównanem mistrzowstwem udaje namiętność, pokorę, żal i miłość bez granic dla Rossweina, a czyni to w sposób, który przekonywa go w zupełności, gdy tymczasem uważny widz ani na chwilę nie wątpi, że jest to tylko udanie. Możnaby powiedzieć, że całą tę scenę gra jak zła aktorka, używająca fałszywych łez, fałszywego patosu. Ta dwoistość gry w tym wypadku jest arcydziełem artyzmu wielkiej mistrzyni, lecz cóż więcej można powiedzieć o Niej, która zaklęła w sobie i złączyła w jedną całość wszystkie wyrazy piękna: słowo, muzykę, koloryt i rzeźbę. *(ąż.)*

Dział ekonomiczny.

Targ zbożowy. Lwów, dnia 22. listopada. Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów: Pszenica 7·25 do 8·10, żyto 6·15 do 6·40, owies 5·85 do 6·25, jęczmień 5·50 do 6·75, rzepak 11·— do 11·50, groch 6·50 do 9·25, wyka —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—' koniczyna czerw. 40·— do 50·—. Spirytus za 10 000 lit. loco krajowy skład publiczny —·—, loco stacje kolei (grudzień, styczeń) 11·75 do 12·—.

Mimo słabych dowozów, skutkiem chwiejnej tendencji na rynkach zagranicznych ceny się nieco obniżyły — popyt mały — producenci i odbiorcy zachowują się wyczekująco.

Dostawy dla wojska. Posiedzenie rady nadzorczej gal. tow. dostaw dla armii we Lwowie odbędzie się 28. bm. o 7 wiecz. w Izbie rękodzielniczej w ratuszu.

Sejm.

Lwów d. 22 listopada.

Początek posiedzenia o godz. $10^1/_4$. P. Jan Tarnowski otrzymał 3 dniowy urlop. Przy odczytywaniu petycyj wniesionych, zabrał głos p. Weigel dla poparcia petycji zarządu dyrekcji ruchu kolei państwowych o uwolnienie budynków w Nowym Sączu, dla 2.800 robotników kolejowych, od dodatków do podatków.

Przed przejściem do porządku dziennego odczytał sekretarz A. Wodzicki interpelację Viviena w sprawie fundacji Strzałkowskich, a sekretarz Jędrzejowicz interpelację ks. Czartoryskiego w sprawie fundacji Hirscha (o czem wczoraj donieśliśmy — *przyp. Red.*).

P. Skałkowski stawia wniosek wezwania rządu, aby przystąpił do zbadania sprawy reformy ustawy państ. z 9. kwietnia 1873 o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, mianowicie w kierunku zaprowadzenia obowiązkowej systematycznej kontroli zewnętrznej, tudzież pod względem zabezpieczenia skutecznej a szybkiej pomocy sądowej dla ściągnięcia dopłat na pokrycie niedoboru konkursowego.

Przystępując do załatwienia spraw na porządku dziennym postawionych, zezwolono gminie miasta Brzostka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych na przeciąg lat 5.

Dotychczasową szkołę pospolitą żeńską w Jaśle uchwalono zamienić z rokiem szkolnym $189^1/_2$ na szkołę wydziałową żeńską, połączoną z kursem praktycznym robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży. Oprócz dotychczasowych dobrowolnych prestacyj i prestacyj nałożonych ustawą na pokrycie płac nauczycielskich, gmina będzie obowiązaną dopłacać corocznie 700 zł. na płacę nauczycieli zorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płace dyrektorów i nauczycielek ponosić będzie fundusz szkolny, względnie krajowy.

Z kolei odesłano 72 petycyj rozmaitych gron nauczycielskich, Rad szkolnych miejscowych i wielu pojedynczych nauczycieli o poprawienie ich bytu materjalnego, do Wydziału krajowego z poleceniem, aby po zbadaniu przedłożył odpowiedni wniosek na następnej sesji sejmowej.

Wskutek petycji gm. m. Brodów o przeistoczenie tamtejszej 7 klasowej szkoły żeńskiej na szkołę wydziałową, polecono Wydziałowi kraj., aby w porozumieniu z Radą szkolną zbadał, jakimi będą zwiększone koszta utrzymania tej szkoły z kursami uzupełniającymi, aby rokował z gminą o przyjęcie kosztów w całości lub w znacznej części i odpowiedni wniosek przedłożył na następnej sesji.

Z kolei odesłano Radzie szkolnej do załatwienia petycje:

a) Rochmy Kisterowej o zaległą płacę;

b) Edwarda Motylewicza, nauczyciela w Butli, o pierwszy pięcioletni dodatek.

c) Antoniego Witkowskiego, nauczyciela w Kupczyńcach o pierwszy dodatek pięcioletni;

d) Jerzego Michałowskiego, nauczyciela w Mizuniu o dodatek pięcioletni;

e) ks. Szeligiewicza i Łazarowicza z Kołomyi o wynagrodzenie za udzielanie religii w szkołach ludowych;

f) zwierzchności gminnej w Bursztynie względem przeniesienia emerytury wdowy Tobijaszek na fundusz krajowy;

g) Wojciecha Dobrzańskiego o podwyższenie emerytury;

h) kierowników szkół w Półwsiu zwierzynieckim, Prądniku czerwonym i Krowodrzy o dodatek za kierownictwo;

i) Mik. Dwernickiego z Kołomyi o czwarty dodatek pięcioletni.

Zgodnie z wnioskiem komisji prawniczej przeszedł sejm do porządku dziennego w sprawie przeniesienia Zapałowa z sądu lubaczowskiego, a przydzielenia go do sądu cieszanowskiego, i w sprawie przeniesienia gminy Zalipie z sądu powiatowego w Żabnie, a przydzielenia do sądu w Dąbrowej.

Poseł Gorayski stawia naglący wniosek w sprawie taryf kolejowych, wzywając rząd, ażeby, wobec zamierzonych taryf na kolejach węgierskich zaprowadził taryfy dla płodów rolniczych i przemysłu rolniczego,—ażeby usunął zaprowadzone przez rząd węgierski *„Ueberfuhrsgebühr"* jako sprzeciwiające się związkowi cłowo-handlowemu z Węgrami lub też na stacjach granicznych takie same *„Ueberfuhrsgebühr"* na produkta węgierskie nałożył,—ażeby taryfy dla nafty węgierskiej podniósł do tej wysokości, jak Węgry dla nafty galicyjskiej.

Wniosek ten odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji gosp. kraj. o szkołach dublańskich. Komisja wnosi: 1) przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału kraj.; 2) zmianę etatu; 3) kredyt 1.860 zł. na pokrycie wydatków wynikających ze zmiany tego etatu, czyli uregulowanie płac profesorów kraj. szkoły roln. w Dublanach 4) poleca się Wydziałowi kraj., by obmyślił plan normujący emeryturę profesorów; 5) aby przedłożył plan i kosztorys budynku przeznaczonego na internat dla 40 uczniów, jakoteż statut dla internatu; 6) na cel ten przeznacza się kredyt 10.000 zł.; 7) poleca się Wydziałowi kraj. ułożenie regulaminu nowego dla szkoły; 8) upoważnia się Wydział kraj. do użycia reszty wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji w Dublanach na pokrycie kosztów budowy domu mieszkalnego dla profesorów wyższej szkoły i otwiera mu nadto na ten cel kredyt do wysokości 800 zł.; 9) upoważnia się Wydział kraj. do zaciągnięcia na majętność dublańską pożyczki 8.400 zł. na pokrycie reszty kosztów budowy i urządzenia tamże gorzelni i 10) na r. 1891 na pokrycie wydatków szkoły gorzelniczej przeznacza się dodatkowo 1000 zł.

W dyskusji ogólnej zabiera głos p. St. Jędrzejowicz, aby wykazać, że gorzelnia w Dublanach postawiona, kosztuje więcej jak kosztorys preliminował. Następnie krytykuje mowca eksploatację torfu i twierdzi, że ją raczej zaniechać należy, bo żadnych dochodów nie przynosi. W końcu twierdzi mowca, że wynagrodzenie profesorów jest bardzo dobre i że teraz przed wprowadzeniem internatu nie należy przystępować do reorganizacji etatu, który i tak z chwilą wprowadzania internatu za lat co najmniej 2, zmienić wypadnie.

Członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński w obszernem przemówieniu zbijał twierdzenia poprzedniego mowcy, oparte na niezupełnie słusznych i trafnych premisach.

P. Koziebrodzki Wład. przemawia przedewszystkiem gorąco za tym wnioskiem komisji, który zmierza do poprawy materjalnych stosunków profesorów dublańskich.

Z kolei omawia mowca kwestję zaprowadzenia internatu w szkole Dublańskiej, podnosząc, że jak jest zwolennikiem internatu w szkołach średnich, tak ma poważne wątpliwości co do wprowadzenia go do szkoły wyższej. Dlatego, gdyby nawet przyszło do wprowadzenia internatu, mowca nie mógłby się na to zgodzić, aby, jak tego kategorycznie żąda komisja gospod. kraj., tylko wyłącznie byli interniści; obok nich powinni być, jak tego słusznie żąda Wydział krajowy i eksterniści.

P. Kozłowski Zyg. przemawia przeciw wnioskom komisyjnym zwłaszcza zaś przeciw polepszeniu płac profesorskich.

W tem miejscu (o godzinie $12^3/_4$) przerywa marszałek posiedzenie na $^1/_2$ godziny.

Po przerwie zabrał głos sprawozdawca komisji gosp. kraj. p. Edward Jędrzejowicz i polemizował głównie z zarzutami p. St. Jędrzejowicza skierowanemi przeciw podwyższeniu płac. Możemy — twierdzi mowca — wkładać tysiące w internat, jeżeli nie zapewnimy szkole dobrych nauczycieli, wszystko będzie naderemne. Dobrych nauczycieli zaś można pozyskać, a pozyskawszy zatrzymać w Dublanach, jeżeli się im zapewni wynagrodzenie odpowiednie do pracy i do kwalifikacyj od nich wymaganych.

W dyskusji szczegółowej, która się następnie nad poszczególnemi wnioskami komisji wywiązała, p. Abrahamowicz przemawiał przeciw powiększeniu etatu i płac; p. Wł. Koziebrodzki zaś za powiększeniem.

Członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński nie może się dopatrzeć łączności między wprowadzaniem internatu a powiększeniem płac i dlatego przemawia za wnioskiem komisji.

W głosowaniu utrzymał się wniosek p. St. Jędrzejowicza, odraczający powiększenie płac do czasu wprowadzenia internatu.

Następne wnioski komisji gosp. kraj. o założeniu internatu i o kwotach na to potrzebnych uchwalono bez zmiany.

Nad petycją słuchaczy szkoły Dublańskiej, szkoły weterynarji i szkoły Politechnicznej, oraz czytelni akademickiej w sprawie wydalonych uczniów szkoły Dublańskiej, przeszedł sejm do porządku dziennego.

Z kolei załatwiono:

1) Budżet szkoły lasowej, mianowicie:
wydatki w kwocie 15.980 zł.
dochody „ 5.460 „
niedobór 10.520 zł.

2) Budżet szkoły wyższej Dublańskiej:
wydatki w kwocie 52.068 zł.
dochody „ 45.113 „

3) Budżet szkoły niższej Dublańskiej:
wydatki w kwocie 12.819 zł.
dochody „ 2.988 „

4) Kurs gorzelnictwa w Dublanach:
wydatki w kwocie 2.760 zł.
dochody „ 1.980 „

5) Folwark dublański:
wydatki w kwocie 15.312 zł.
dochody „ 16.945 „

6) Szkoła niższa w Horodence:
wydatki w kwocie 11.256 zł.
dochody „ 3.420 „

7) Szkoła niższa w Jagielnicy:
wydatki w kwocie 10,547 zł.
dochody „ 3.050 „

8) Szkoła niższa w Kobiernicach:
wydatki w kwocie 10.630 zł.
dochody „ 3.890 „

9) Szkoła ogrodnicza w Tarnowie:
wydatki w kwocie 7.760 zł.
dochody „ 3.340 „

10) Szkoła uprawy lnu w Gródku:
wydatki w kwocie 7.570 zł.
dochody „ 2.530 „

W załatwieniu wniosku St. Stadnickiego komisja podatkowa wnosi wezwanie do rządu, aby podatek dochodowy przypisany funduszowi propinacyjnemu uiszczany bywał w ten sposób, ażeby możność nakładania dodatków do podatku dochodowego z propinacji na rzecz powiatów, tak jak ta możność do 31. grudnia 1889 istniała, od 1. stycznia 1891 napowrót została przywróconą.

Po przemówieniu p. Marchwickiego, p. Chamca, p. Abrahamowicza i sprawozdawcy p. Jaworskiego, przyjęto wniosek komisji bardzo znaczną większością.

Sprawozdanie Wydz kraj. o udzieleniu koncesji na pobór kopytkowego usunięto z porządku dziennego.

Petycję gmin Ustyanowa i Ustrzyki dolne o odpisanie dawnych należytości konkurencyjnych, odstąpiono namiestnictwu do zbadania i uwzględnienia w granicach możliwości.

W sprawie uregulowania granicy kraju między Węgrami a Galicją koło Morskiego Oka i Czarnego Stawu polecono Wydziałowi kraj., ażeby użył całego wpływu do pomyślnego załatwienia tej sprawy i przedłożył o tem sprawozdanie.

Petycję gminy Rozdołu o przeniesienie siedziby starostwa z Żydaczowa do Rozdołu odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania, a wskutek petycji 16 gmin ze zbaraskiego powiatu uchwalono wezwanie do rządu, by ile możności w czasie od 15 lipca do końca sierpnia nie powoływano rezerwistów i żołnierzy nieczynnej obrony krajowej do perjodycznych ćwiczeń wojskowych.

Następnie załatwiono sprawozdanie komisji szkolnej i uchwalono:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał wniosek posła Bobczyńskiego i zdał o nim sprawę na najbliższej sesji sejmowej, a w razie uznanej potrzeby przedłożył sejmowi projekt zmiany ustawy z dnia 23. czerwca 1873 do uchwały. Tą uchwałą załatwia się także petycja księdza Zarskiego z Hłodna l. 434.

Petycję Kwiatkowskiego, nauczyciela w Woli Buchorskiej o subwencję na kształcenie się w szczotkarstwie, odesłano Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wkońcu odesłano petycję dyetarjuszów Wydziału kraj. Marcina Sternala, Jana Zycha i Władysława Janikowskiego o *venia aetatis et studiorum* do Wydziału kraj. do przedłożenia wniosku na przyszłej sesji sejmowej.

Na zakończenie odczytano wniosek p. Kozłowskiego z wezwaniem do rządu, aby w razie zmiany taryfy cłowej szczególną opieką otoczył płody rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego; tudzież interpelację do rządu w sprawie strzelnicy wojskowej w Samborze.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie $4^1/_2$.

Przyszłe w poniedziałek o godzinie 10.

Jutro o godzinie 12 zbierze się Koło sejmowe w celu naradzenia się co do wyboru dwóch członków Wydziału krajowego, jaki dokonanym będzie na posiedzeniu sejmowem w poniedziałek dnia 24. bm.

Ostatnie wiadomości.

Prym. dr. Edward Sawicki złożył dziś w Wydziale krajowym mandat członka komisji opieki nad zakładami dla obłąkanych, uważając rzeczoną komisję jako rozwiązaną *de facto et de jure* uchwałą komisji budżetowej sejmu, postanawiająca zwołanie ankiety w sprawie sanacji zakładów krajowych dla obłąkanych, jak również z powodu, że ani Wydział krajowy, ani komisja sejmowa nie wzięła pod rozwagę i uchwałę wniosków jego, postawionych w sprawozdaniach fachowych z wizytacji zakładu Kulparkowskiego i oddziału dla obłąkanych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie — które dążyły do wprowadzenia koniecznych reform dla polepszenia istniejących tamże stosunków.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Lublana d. 22. listopada. Sąd krajowy skazał ks. Kalana na 14 dni aresztu za kupowanie głosów przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej.

Bern d. 22. listopada. Jak słychać, wysłała policja francuska czterech tajnych ajentów dla tropienia za Padlewskim. Poseł rosyjski Hamburger był w tej sprawie u Droza, ministra spraw zagranicznych.

Berlin d. 22. listopada. Dr. Koch miał wczoraj długie posłuchanie u cesarzowej. Dalsze badania dr. Kocha nie ograniczają się do suchot, ale obejmują wszelkie inne choroby zakaźne. Dr. Beck miał odkryć lasecznika (bakcyla) wywołującego dyfterję w 26 wypadkach.

Paryż d. 22. listopada. Ambasada stale utrzymuje, że zamordowanie jen. Seliwestrowa nie jest sprawką polityczną, tylko dziełem zemsty prywatej. W tutejszych kołach nihilistycznych zaś przyznają, że Seliwestrow został przez nihilistów skazany na śmierć za to, że przyczynił się do aresztowania w Rosji Marji Gunsbergowej, niedawno temu w Petersburgu na śmierć zasądzonej. Koła nihilistyczne dodają, że Seliwertrow, urzędując jako szef III. oddziału (tajnej policji), 15.000 nihilistów na Sybir zesłał.

Bordeaux d. 22. listopada. Kapitan Thivier odpłynął w sprawach handlowych do Afryki południowej.

Londyn d. 22. listopada. Ogłoszono już umowę zawartą między Bankiem angielskim a gwarantami likwidacji firma Baring. Gwaranci poręczają bankowi aż do ukończenia likwidacji zwrot zaliczek, jakie da Bank celem likwidacji, która najdalej do trzech lat ma być przeprowadzoną. Jak słychać fundusz gwarancyjny wynosi 15 mil. ft. szt. Bank angielski wysłał delegata do komitetu, zajmującego się zbadaniem finansów argentyńskich, ale w interesie gwarantów Baringa, nie rządu arrgentyńskiego. Zamierzonem jest zamienienie firmy Baring w spółkę komandytową, do której weszłaby po połowie rodzina Baringów a w drugiej połowie nowi spólnicy.

Kurs walorów południowo-amerykańskich poprawia się.

Buenos-Ayres d. 22. listopada. Jak słychać, prezydent republiki Argentyńskiej zamyśla podać się do dymisji. Położenie banku w Montevideo (stolica republiki Urugnay) spokojniejsze.

Rio Janeiro d. 22. listopada. Prezydentem parlamentu brazylijskiego wybrany Damoraes.

Londyn d. 22. listopada. Koch oświadczył korespondentowi *Times'a*, że obecnie robi doświadczenia na 20 chorych na gruźlicę w płucach. U 15 zniknęły już bakcyle w plwocinach, u 5, zaś którzy znajdują się już w bardzo dalekiem stadjum choroby, nie ma dotychczas żadnego polepszenia

Bruksela d. 22. listopada. Morderca Seliwerstrowa uciekł wrzekomo przez Ostendę do Londynu.

Linc d. 22. lipca. Sejm górno-austrjacki przyjął 32 głosami przeciw 14 rezolucję, żądającą zaprowadzenia szkoły wyznaniowej.

Praga d. 22. listopada. Sejm odrzucił 158 głosami przeciw 53 wniosek młodoczeski przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem o Radzie kultury krajowej.

Londyn dnia 22. listopada. Usposobienie giełdy polepszyło się i żywi ona najlepsze nadzieje na przyszłość. Wszystkie papiery, których kurs zależy od ceny srebra, trzymają się silnie i idą w górę.

Wiedeń dnia 22. listopada godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 91 80 Akcje węgierskie Banku kredytowego 350·—. Akcje Banku angio-austrjackiego 160.25 Akcje Unionbanku 236.50. Akcje kolei Karola Ludwika 201·50. Akcje kolei Północnej 274·—· Akcje kolei Południowej (Lombardy) 132 50 Losy tureckie 36·30. Akcje kolei Państwowej 238·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226 75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 195.—. Losy komunalne wiedeńskie 148 —. Akcje Tow. tureckiego 135·25. Galic. oblig. idemn. 103·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 225.—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koron. nych 220 60. Akcje Bankvereinu 115.50. Rosyjski rubel papierowy 137.25.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·50. 5% renta węg. pap. 99·15. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. listopada. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	201·—	204·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	224·—	227·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	296·—	298.50
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	101·—	101·70
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107·10	107·80
„ „ „ $4^1/_2$% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·—	100·70
„ „ „ „ 4%	97·30	98·—
„ „ „ „ 4% los. w $41^1/_2$ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ $4^1/_2$% los. w 52 l.	99·30	100. -
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·40	104·10
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·—	92·70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·10	100·80
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·60	101·30
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z r. 1883 $4^1/_2$%	97·80	98·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	27·—	29·—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·42	5·54
Napoleondor	9·08	9·20
Półimperjał rosyjski	9·35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
Rubel rosyjski papierowy	$1·36^1/_4$	$1·38^1/_4$
100 marek niemieckich	56·40	57·10

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)